

Anna Podlecka*

Praktyki religijne XVII-wiecznego szlachcica w Rzeczypospolitej podczas największych świąt kościelnych

Od najdawniejszych czasów religia stanowiła ważny element życia ludzkiego. Wszelkie formy pobożności, związane z nimi zwyczaje tworzyły poczucie jedności grupy i tłumaczyły zjawiska niezrozumiałe, łagodziły lęk przed śmiercią, przed tym co trudne i nieznanne. Wiek XVII to niezwykle interesujący, lecz także burzliwy okres w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Liczne wojny, problemy polityki międzynarodowej i wewnętrznej przeplatały się z barwną kulturą sarmacką. Przedstawiciele najwyższej warstwy – szlachty, z racji uprzywilejowanej pozycji, dominowali w sprawach władzy i finansów. W znacznym stopniu wpływali na stosunki społeczne, obyczajowość i religijność. Przeważająca większość szlachty deklarowała gorliwą wiarę i starała się wypełniać obowiązki dobrego chrześcijanina. Niemniej pod wpływem kontrreformacji oraz baroku nastąpiła daleko idąca teatralizacja kultu¹.

* Anna Podlecka, Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet w Białymstoku.

¹ J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 254–255.

Artykuł jest luźną refleksją dotyczącą niezwykle ciekawej obyczajowości staropolskiej, refleksją zainspirowaną lekturą pamiętników znanych autorów i rodzimej literatury okresu baroku.

Artykuł porusza kwestię obchodzenia największych świąt kościelnych przez szlachtę w XVII wieku, w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Należy od razu podkreślić, że obiekt badań stanowi zarówno magnateria, jak i szlachta średnia oraz drobna. Pomimo wyraźnych różnic majątkowych reprezentanci tej grupy przejawiali podobną postawę, mieli wspólny system wartości i światopogląd, pielęgnowali te same tradycje i obrzędy. Za zasadne uważam zatem ujęcie całościowe, bez wprowadzania dodatkowych podziałów. Poniżej zostaną omówione najważniejsze uroczystości kościelne oraz zwyczaje z nimi związane. W jakiej mierze wypełniane praktyki dyktowała rzeczywista pobożność, a w jakiej okazywały się one barwnym spektaklem, widowiskiem? Czy szlachta faktycznie traktowała święta jako przeżycie duchowe? A może częściej zdarzała się postawa wynikająca z przyzwyczajenia, obawy przed krytyką otoczenia?

Analizą zostali objęci wyznawcy katolicyzmu. Podstawę źródłową artykułu stanowią XVII-wieczne pamiętniki reprezentantów szlacheckiego stanu. Wiele informacji co do ówczesnych praktyk religijnych zawierają relacje Stanisława Albrechta [Albrychta] Radziwiłła², Jana Władysława Poczobuta-Odlanickiego³ i Jana Chryzostoma Paska⁴. Z literatury przedmiotu należy wymienić dorobek Jana Stani-

² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, 1632–1636, Warszawa 1980; *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, 1637–1646, Warszawa 1980; *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, 1647–1656, Warszawa 1980.

³ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, Warszawa 1877.

⁴ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

sława Bystronia⁵, Zbigniewa Kuchowicza⁶, Marii Boguckiej⁷ oraz pracę zbiorową pod redakcją Andrzeja Chwalby⁸. Choć nie należą do najnowszych, te publikacje w dalszym ciągu zajmują ważną pozycję w badaniach nad kulturą staropolską.

Święta kościelne stanowiły nieodłączny element życia każdego szlachcica w XVII w. Obchodzenie konkretnych uroczystości wiązało się z szeregiem zwyczajów, zasad, praktyk religijnych. Niektóre miały jeszcze pogański rodowód, część wprowadziła doktryna Kościoła, jeszcze inne kształtowała specyfika poszczególnych regionów czy po prostu tradycja szlachecka.

Wszystkie święta kościelne miały swoje miejsce w tzw. Roku Liturgicznym, którego początek stanowił Adwent. Odliczano go od dnia św. Marcina, zwanego również czterdziestnicą, gdyż dokładnie czterdzieści dni później obchodzono Boże Narodzenie. Był to okres spokojny, wręcz leniwy⁹. Kościół nakazywał długie posty, zaś szlachta ograniczała rozrywki, bogate życie towarzyskie, spotkania sąsiedzkie. Więcej czasu poświęcano za to modlitwie i refleksji. Codziennie przed wschodem słońca odprawiano nabożeństwo – roraty. Albrecht Stanisław Radziwiłł w swym pamiętniku wspomina też o nieszporach¹⁰.

W wigilię św. Katarzyny i św. Andrzeja czyniono drobne odstępstwa od surowych reguł adwentowych. Młodzież

⁵ J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Kraków 1960; *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1976.

⁶ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, Łódź 1972.

⁷ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.

⁸ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, A. Chwalba (red.), Warszawa 2006.

⁹ Tamże, s. 173.

¹⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 232.

urządzała gwarne wróżby¹¹. Była to ostatnia możliwość zabawy. Radziwiłł wspomina, jak to w „Dzień św. Katarzyny król poświęcił nabożeństwu. U krajczego koronnego biesiada”¹².

Okres ciszy i spokoju kończył się wraz z nadejściem radosnych świąt Bożego Narodzenia (25 grudnia). Zamknięty, pogrążony w zadumie i modlitwie dom nagle otwierał się na gości. Postne potrawy zastępowano wspaniałymi smakołykami, rozpoczynał się czas zabawy i tańców. Przedstawiciele stanu szlacheckiego wznawiali spotkania towarzyskie, z lubością oddawali się rozrywkom. Podniosły nastrój tych dni doskonale oddaje w jednym z sonetów Jan Andrzej Morsztyn. Opisuje w nim, przez barokowe kontrasty – oksymorony, niezwykłą noc wigilijną, stanowiącą wstęp i zarazem początek radosnej uroczystości:

Szczęśliwa nocy, w którą się nam rodzi
Dzień jasny, światło wszystkiemu stworzeniu,
I w której brudach i okropnym cieniu
Słońce jaśniejsze nad codzienne wschodzi¹³.

Z Wigilią wiążą się ciekawe praktyki. Niektóre wywodzą się jeszcze z czasów pogańskich bądź są syntezą obrzędów chrześcijańskich i dawniejszych zwyczajów. Bardzo ważnym elementem tego dnia była wigilijna wieczerza, mająca charakter tradycyjnej domowej kolacji¹⁴. Zdarzało się, że przedstawiciele rodów magnackich piastujących wysokie stanowiska świętowali Wigilię w bardziej oficjalnym gronie, o czym wspomina Radziwiłł. Wedle jego relacji nie rozpoczęto

¹¹ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 39.

¹² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 222.

¹³ J. A. Morsztyn, *275 wierszy*, L. Kukulski (oprac.), Warszawa 1977, s. 152.

¹⁴ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 210.

posiłku, i w ogóle nie jedzono cały dzień „...póki nie ukazała się gwiazda”¹⁵. Czyniono tak na pamiątkę gwiazdy, która w Betlejem zwiastowała przyjście na świat Zbawiciela. Z kolei w nawiązaniu do stajenki – miejsca narodzin Dzieciątka Jezus, rozściełano na podłodze i pod obrusami słomę¹⁶.

Domownicy i goście dzielili się opłatkiem na znak pokoju i zasiadali do suto zastawionych stołów. W niektórych rodzinach szlacheckich wspólnie ucztowała też służba. Zebrani pamiętali o zmarłych i o nieobecnych, więc czasem przygotowywano im dodatkowe nakrycie. Uczta wigilijna miała wszystkich zjednoczyć, dlatego popularnym zwyczajem było pozostawianie posiłku na całą noc, z myślą o duchach osób nieżyjących. Starano się nikogo nie pominąć, zaś pokłóceni godzili się¹⁷.

Przedstawiciele omawianej warstwy społecznej nie zapominali nawet o swoich zwierzętach. Wynosili im jedzenie, karmili opłatkiem. Powszechnie wierzyli, że Wigilia to noc niezwykła, wszelkie stworzenie cieszy się z narodzin Pana, a zwierzęta z tej okazji mogą przemówić ludzkim głosem¹⁸. O północy domownicy udawali się do kościoła na pasterkę. Bywało, iż niektórzy znajdowali się w stanie nietrzeźwym, a uroczystość przybierała swawolny charakter¹⁹.

W dzień Bożego Narodzenia odbywało się świąteczne nabożeństwo. Poczobut-Odlanicki wspomina, jak to „lubom sam był w kościele pierwszego dnia Narodzenia Pańskiego...”²⁰ Udział w mszy nie ograniczał się bynajmniej

¹⁵ Tamże, s. 232.

¹⁶ Tamże, s. 209.

¹⁷ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 41–42.

¹⁸ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 174.

¹⁹ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 210–211.

²⁰ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, s. 155.

do 25 grudnia. W swym pamiętniku Radziwiłł odnotował pod datą 26 grudnia, iż „Przez wszystkie trzy dni dom królewski w kościele na nabożeństwie”²¹. Tradycyjnie uroczystościom w świątyni towarzyszyło śpiewanie kolęd – specjalnych pieśni traktujących o Św. Rodzinie, przyjściu na świat Chrystusa. Cieszyły się one ogromną popularnością, przede wszystkim ze względu na skoczne melodie i niejednokrotnie humorystyczne teksty²². W domach kwitło życie towarzyskie, organizowano huczne biesiady z wyszukаныmi daniami, suto zakrapiane alkoholem. Atmosfera pojednania skłaniała wielu przedstawicieli stanu szlacheckiego, aby wznowić kontakty po sporach i kłótniach. Tak jak u Poczobuta-Odlanickiego, do którego w okresie bożonarodzeniowym zawitał „...JKM Sędzia Ziemiński Wiłkomierski, po uradzie swojej, wespół i z Jejmością swoją”²³. Choć te radosne dni spędzano zazwyczaj z bliskimi, znajomymi, sąsiadami, to zdarzały się bardziej formalne spotkania. Radziwiłł na przykład nadmienia, że „W dzień Bożego Narodzenia byliśmy na bankiecie u arcybiskupa”²⁴.

Wielu przedstawicieli stanu szlacheckiego w XVII w. długie tygodnie, miesiące znajdowało się poza domem, na wyprawach wojennych. Pomimo trudnych warunków pamiętano o tym szczególnie ważnym święcie. Potwierdza to w swym pamiętniku Łoś. Relacjonując pobyt armii pod Gdańskiem, nadmienia iż „...tameśmy święta Bożego – narodzenia odprawili”²⁵. Jemiołowski z kolei opowiada o tym,

²¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 400.

²² Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 215–216.

²³ J. W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, s. 155.

²⁴ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 400.

²⁵ J. Łoś, *Pamiętniki Łośia, towarzysza chorągwi pancерnej Władysława margrabi Myszkowskiego wojewody krakowskiego, obejmujące wydarzenia od r. 1646 do 1667*, Kraków 1858, s. 25.

jak jego oddział zajął opuszczoną przez Kozaków fortecę „...i tam święto Boże Narodzenie odprawowało...”²⁶ Podobne wzmianki znajdziemy między innymi w relacjach Łosia²⁷, Poczobuta-Odlanickiego²⁸ czy Samuela Maskiewicza²⁹.

Znaczną popularnością cieszyły się bożonarodzeniowe szopki wystawiane w kościołach³⁰. Znajdowały się w nich figurki przedstawiające Świętą Rodzinę, pastuszków, aniołki oraz inne postacie, znane współczesnym z życia codziennego. Trzeba jednak podkreślić, iż była to atrakcja głównie niższych warstw społecznych. Szlachta niespecjalnie wykazywała zainteresowanie tym tematem³¹.

Kończąc wesołe uczty z okazji przyścia na świat Pana, wierni wyczekiwali końca starego roku. W materiale źródłowym nie spotkałam się z informacją o hucznym obchodzeniu tej okazji. Wszyscy natomiast wypatrywali znaków zwiastujących, co przyniesie Nowy Rok. Znaczna część przedstawicieli omawianej grupy poświęcała się wówczas modlitwie i skupieniu. Albrecht Radziwiłł nosił się z zamiarem podróży do Czerwińska. Chciał wyprosić łaski „u cudownego obrazu Bogarodzicy” na kolejne dwanaście miesięcy, lecz jego plany pokrzyżowała choroba³². Innym razem pierwszy dzień Nowego Roku poświęcił „...Bogu i jego imieniu

²⁶ M. Jemiołowski, *Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego towarzysza lekkiej chorągwi, ziemianina województwa bełzkiego, obejmujący dzieje Polski od roku 1648 do 1679*, Lwów 1850, s. 121.

²⁷ J. Łoś, *Pamiętniki Łosia, towarzysza chorągwi pancерnej Władysława margrabi Myszkowskiego wojewody krakowskiego*, s. 25.

²⁸ W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, s. 43.

²⁹ S. Maskiewicz, *Pamiętniki Samuela Maskiewicza początek swój biorą od roku 1594 w lata po sobie idące*, Wilno 1838, s. 71.

³⁰ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 174.

³¹ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 367.

³² A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 279.

Jezus”³³. Nie był odosobniony w tych praktykach, ponieważ „...wszyscy modlili się o szczęśliwe wróżby dla zaczętego roku”³⁴. O opiekę Stwórcy w tym szczególnym czasie zabiegał również Jan Chryzostom Pasek. W swym pamiętniku opis każdego roku poprzedzał wezwaniem typu: „Rok Pański zacząłem, daj, Boże, szczęśliwie”³⁵.

Wierni 2 lutego obchodzili święto Ofiarowania Pańskiego, potocznie – Matki Boskiej Gromnicznej³⁶. Wedle relacji Radziwiłła był to „Dzień święty Bogu poświęcony...”³⁷ W kościele święcono wówczas świece, które później przechowywano w domach, często w widocznych miejscach. Zapalane były w wyjątkowych sytuacjach, kiedy potrzebna okazywała się opieka Niebios, np. gdy ktoś umierał lub podczas gwałtownej burzy³⁸.

Na trzy tygodnie przed rozpoczęciem Wielkiego Postu, w tzw. Przedpościu, następował swawolny i radosny okres nazywany zapustem lub mięsopustem. Szlachta organizowała huczne zabawy, których charakter i rozmach zależał przede wszystkim od stanu majątkowego, a również od preferencji danego kręgu towarzyskiego³⁹. Radziwiłł wspomina, jak to „Wieczorem pierwszy zapustny bal, wesoło w zamku się odprawił, i trwał aż do godziny wtórej po północy”⁴⁰. XVII-wieczny szlachcic chętnie oddawał się rozrywkom. Nawet będąc daleko od domu, na wyprawach wojennych, chętnie przygotowywano w tym czasie choć drobne przyjemności. Pasek zanotował w pamiętniku, iż stacjonu-

³³ Tamże, s. 325.

³⁴ Tamże, s. 241.

³⁵ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, s. 254.

³⁶ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 174.

³⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 329.

³⁸ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 174.

³⁹ Tamże, s. 175.

⁴⁰ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 123.

jąc z wojskiem w Hadersleben w 1659 r. „...zażywaliśmy mięsopustu, lubo nie z taką przecie jak w Polsce wesołością”⁴¹. Rozmach tych spotkań musiał być więc nieraz imponujący, szlachta jadła i piła ponad miarę, urządzano maskarady, awantury nie należały do rzadkości.

Bazyli Rychlewicz w „Kazaniu na niedzielę zapustną” przestrzega przed „zapustnym szaleństwem”, w którym „...niejednego znalazłby takiego okrutnika i tyrana, który wyuzdawszy się na wszelaką swawolę i rozpustę, daleko miłszą i kochańszą nad własnych rodziców duszę swoją czartu na ofiarę oddaje, a zrobiwszy tak piekielną robótkę, jeszcze się tego chełpi, wynosi, weseli, raduje, jakby to żart był, z tak wielkiego kryminału i obrazy Boskiej śmieje się i cieszy...”⁴²

Kulminacyjnym momentem tego okresu był zapustny wtorek. O północy muzyka cichła i zaczynał się Wielki Post⁴³. Na zakończenie często podawano ucztującym tzw. podkurek – posiłek z jaj, mleka i śledzi, symbolizujący przejście od mięsopustnych do postnych potraw. W bogatszych domach jeden z biesiadników przebierał się za księdza i wygłaszał wówczas „kazanie”, czyli dowcipne przemówienie oznaczające kres zapustów. Zdarzało się, iż rozochocona szlachta przedłużała sobie harce⁴⁴. Radziwiłł przekazuje, jak to na zamku królewskim „Bachusowe święta przez trzy dni tańcami i maszkarami przepędzone, aż do świtu popielcowego”⁴⁵. Choć taka swawola spotykała się z ostrą krytyką

⁴¹ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, s. 24.

⁴² *Wybór mów staropolskich*, B. Nadolski (oprac.), Wrocław-Kraków 1961, s. 335.

⁴³ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 2, s. 51.

⁴⁴ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 221.

⁴⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, s. 396.

większości, to zdarzało się, iż szlachta nie zaprzestawała zabawy jeszcze przez całą środę, a nawet i czwartek⁴⁶.

Środa popielcowa, inaczej popielec, oficjalnie rozpoczynała Wielki Post. Wszyscy spieszyli do kościoła, księża posypywali wiernym głowy popiołem na znak pokuty⁴⁷. Miało to przypominać o nieuniknionej śmierci i kruchości życia ludzkiego. Gdy ktoś z domowników chorował i nie mógł udać się na nabożeństwo, wzywano kapłana do domu, aby niedomagający również doświadczył ważnego obrzędu. W jednej z fraszek Wacława Potockiego czytamy o cudownych właściwościach tego szczególnego popiołu, mającego moc „wiecznego umorzenia win”. Podany jest przykład węża – symbolizującego grzech, który gdy zostanie nim posypany „Aże zdechnie, tak długo wić się będzie kołem”⁴⁸. Pomimo atmosfery ogólnego umartwienia i zadumy towarzyszącej obrzędowi popielcowym, część osób dość luźno podchodziła do sprawy. Zdarzało się, że wierni przychodzili do kościoła w stanie nietrzeźwym, nie ochłonawszy jeszcze po zapustnym ucztowaniu⁴⁹.

Czterdziestodniowy Wielki Post stanowił czas spokoju i ciszy. Większość przedstawicieli stanu szlacheckiego, na co dzień lubiąca się w biesiadach, ograniczała spotkania towarzyskie i tańce, skromniej też jedzono⁵⁰. Stanisław A. Radziwiłł przekazuje, iż „Z przyczyny Wielkiego Postu nie słuchaliśmy żadnej muzyki”⁵¹. Część osób manifestowała swoją po-

⁴⁶ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 221.

⁴⁷ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 51.

⁴⁸ W. Potocki, *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*, Warszawa 1987, s. 287.

⁴⁹ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 222.

⁵⁰ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 176.

⁵¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 14.

bożność poważniejszym strojem. Tak jak w przypadku Adwentu, więcej uwagi skupiano na modlitwie i na pobożnym śpiewie⁵². Jedną z ważniejszych pieśni – nabożeństw związanych z tym okresem były Gorzkie Żale, traktujące o męce Chrystusa. Pełen smutku tekst miał budzić w wiernych poczucie winy za grzechy, skłaniać do refleksji nad życiem ziemskim:

Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie,
Serca nasze przenikajcie.
Rozpłyńcie się me źrenice,
Toczą gorzkich łez krynice.
Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żalobą się pokrywają⁵³.

Pobożny, postny nastrój oczekiwania na Wielkanoc urozmaicały odstępstwa od reguły. Dzieci 12 marca obchodziły dzień św. Grzegorza, czyli tzw. gregorianki lub gregoły. Z tej okazji nakładały odświętne ubranie, nuciły pieśni o św. Grzegorzu i robiły różne psikusy⁵⁴. A. S. Radziwiłł mówi także o wystawianiu w pałacu królewskim przedstawień. Nie wszyscy to aprobowali, gdyż „...Wielki Post zamieniano w zapusty, bo i tańce w komedii, i materia przedstawiona na scenie wykluczały pamięć o poście i modlitwie”⁵⁵. Sytuacja na pewno nie należała do jednorazowych incydentów, ponieważ z dalszej relacji dowiadujemy się, jak to „...7ego Marca w niedzielę Laetare odprawiła się komedia Recitativa w pałacu królewskim. Nie wszystkim się podobała, dlatego, że czas postny obrócili w bachanalny”⁵⁶.

⁵² J. S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 53.

⁵³ *Stuchaj mię, Sauromatha. Antologia poezji sarmackiej*, K. Koehler (oprac.), s. 160.

⁵⁴ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 176.

⁵⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 95.

⁵⁶ Tamże, s. 129.

Uroczystości wielkanocne zaczynały się w Niedzielę Kwietnią, inaczej Palmową. W ten dzień święcono w kościele gałązki wierzbowe – palmy. W niektórych domach umieszczano je za świętymi obrazami⁵⁷. Czasem połykano bazie wierzbowe lub uderzano się gałązkami na pamiątkę palm, którymi witano Jezusa przy wjeździe do Jerozolimy⁵⁸.

W Wielką Środę wierni uczestniczyli w nabożeństwie zwanym ciemną jutrznią. Po każdym odśpiewanym psalmie w kościele gasła jedna świeca, co symbolizowało ciemności, jakie zapadły po śmierci Chrystusa na krzyżu. Aby pełniej odtworzyć panujący wówczas nastrój trwogi, księża uderzali psalterzami i brewiarzami w ławki.

W Wielki Czwartek niektórzy pobożni magnaci na znak pokory myli nogi dwunastu wybranym starcom, których później obdarowywano prezentami⁵⁹. Zwyczaj ten wywodzi się ze średniowiecza; choć z czasem stawał się coraz rzadszy, zawsze dużym uznaniem cieszyły się osoby go praktykujące⁶⁰.

Wielki Piątek obchodzono jako dzień Męki Pańskiej. W świątyniach pojawiały się symboliczne groby Chrystusa tłumnie odwiedzane przez wiernych. Radziwiłł relacjonuje: „...odwiedzał król groby w trzech kościołach: św. Jana, Jezuitów, św. Marcina, resztę grobów obchodzili czterej królewicze”⁶¹. W innym miejscu zapisuje: „...wszyscy więc z pobożności odwiedzali Groby Odkupiciela”⁶². Były to chwile zadumy, refleksji nad grzeszną naturą człowieka. Wierni

⁵⁷ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 176.

⁵⁸ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 54.

⁵⁹ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 177.

⁶⁰ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 54.

⁶¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, s. 106.

⁶² Tenże, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 400.

przeżywali mękę Pańską, wyrażali skruchę z powodu win, za które cierpiał Jezus, co obrazują słowa utworu Wacława Potockiego: „...Wszeteczne grzechy, głupie nieuwagi/ Moje przyczyna tej twojej zniewagi...”⁶³ Nastrój smutku i żalu oddają słowa wiersza Abrahama Roźniatowskiego:

Umarł Chrystus. I umarł? O śmierci okrutna!
O godzino nad insze wszystkie czasy smutna...
A jakoż go nie płakać? A on w strasznym grobie
Sam zaległ miejsce moje, gwałt zadawszy sobie...⁶⁴

W Wielką Sobotę szlachta kontynuowała nawiedzanie grobów. Od samego rana starano się pościć, rezygnując z posiłków i pijąc tylko święconą wodę. Wedle przekazu Radziwiłła nawet „Królowa po południu groby Pańskie w 10 kościołach odwiedziła...”⁶⁵ Wieczorem wszyscy udawali się do kościoła na rezurekcję. Najważniejszą część tego nabożeństwa stanowiła uroczysta procesja⁶⁶, podczas której miejscowi dygnitarze prowadzili księdza pod baldachimem⁶⁷. Radziwiłł nazywa ją „procesją Zmartwychwstania”⁶⁸. Bez wątpienia było to istotne wydarzenie, gdyż „Królowa w kościele na chórkę aż do północy processyi wielkanocnej oczekiwała...”⁶⁹ Po mszy szlachta składała życzenia proboszczowi⁷⁰, a następnie przyjmowała prezenty od chłopów. W podziękowaniu wielu panów urządzało wieśniakom zabawy lub zapraszało ich na pijatykę. Jak przekazuje Radziwiłł, na zakoń-

⁶³ W. Potocki, *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*, s. 385.

⁶⁴ *Stuchaj mię. Sauromatha. Antologia poezji sarmackiej*, s. 163.

⁶⁵ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, s. 402.

⁶⁶ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 178.

⁶⁷ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 57–58.

⁶⁸ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 130.

⁶⁹ Tenże, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, s. 402.

⁷⁰ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 178.

czenie uroczystości w kościele „...składano życzenia wedle zwyczaju domowi królewskiemu”⁷¹.

Przedstawiciele najwyższej warstwy społecznej chętnie brali udział w uroczystościach wielkanocnych. Bez wątpienia wielu oddawało się wszelkim praktykom nabożnym z rzeczywistej potrzeby serca i zaangażowania. Było to bardzo ważne święto – upamiętnienie śmierci Jezusa na krzyżu, a następnie radość z jego tryumfu nad śmiercią. Niewątpliwie zdarzały się osoby wypełniające chrześcijańskie powinności z ostentacyjną, przesadną prezentacją, co wynikało z dewocji. A pewna grupa w ogóle niespecjalnie interesowała się duchowym aspektem wydarzenia. Niektórzy pojawiali się w świątyni z bardziej przyziemnych pobudek, z chęci pokazania się w nowym stroju czy w obawie przed negatywną opinią otoczenia w przypadku absencji. Udział w nabożeństwie, publiczna modlitwa, w takich wypadkach niewiele miała wspólnego z faktyczną pobożnością. Problem ten sygnalizuje Wacław Potocki, ostro krytykując wiernych w Mławie: „Aż kaci, aż zabójcy z onych nabożników...”⁷²

Istotnym momentem uroczystości wielkanocnych było święcenie pokarmów. Następnie zasiadano do obfitego śniadania świątecznego. Różne regiony posiadały nieco inne tradycyjne potrawy, wszędzie jednak starano się o znaczną ilość wymyślnych smakołyków, stół miał się „uginąć”. W każdym domu pierwszoplanową rolę odgrywały jaja, najczęściej pięknie malowane. Święconymi dzielili się między sobą domownicy i goście. Na stole koniecznie musiał znajdować się baranek symbolizujący Chrystusa – jego męczeńską śmierć i zmartwychwstanie⁷³. Mówi o tym w swej „Modlitwie” Maciej Głoskowski:

⁷¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 417.

⁷² W. Potocki, *Ogród nie plewiony i inne utwory z lat 1677–1695*, s. 147.

⁷³ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 59.

...Już i on Wielkanocny Baranek zniesiony
A tyś sam jest Baranek nasz Błogosławiony.
Przeto Baranku Boży, któryś jest zabity
Na to żebyś się światu stał pokarm obfity

I żebyś domów naszych pokropił podwoje,
Proszę cię, Krwią Najświętszą omyj serce moje⁷⁴.

W poniedziałek wielkanocny oblewano się wodą. Kościół miał do tego niechętny stosunek, widząc w zdawałoby się niewinnym zwyczaju relikw pogaństwa. W dystyngowanych domach używano pachnącej wody. Aby uniknąć ewentualnych nieporozumień, starano się omijać osoby wyżej postawione⁷⁵.

Okres wielkanocny kończyła uroczystość Zielonych Świątek, obchodzonych na pamiątkę Zesłania Ducha Świętego. Było to raczej święto pasterzy i rolników, aniżeli szlachty⁷⁶. Chłopi zdobili wówczas chaty zielenią, ukwiecali rogi bydła. Nie zawsze aprobowali to panowie, gdyż zdobycie zielonych gałązek niejednokrotnie odbywało się kosztem zniszczeń w lasach. Mimo wszystko święto musiało być w pewnym sensie ważne także w kręgach najwyższej warstwy społecznej. Radziwiłł wspomina, jak to szlachta dała królowi znak do przełożenia sejmu, „Ponieważ były to dni Zielonych Świątek”⁷⁷.

Wiele interesujących praktyk wiązało się z kolejną uroczystością przewidzianą w kalendarzu liturgicznym – Bożym Ciałem. W tym dniu przygotowywano specjalne ołtarze przystrajane zielenią. Wierni odłamywali gałązki i przynosili

⁷⁴ *Stuchaj mię. Sauromatha. Antologia poezji sarmackiej*, s. 141.

⁷⁵ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 61–62.

⁷⁶ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, s. 179.

⁷⁷ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 258.

do domu, jako ochronę przed nieszczęściem⁷⁸. Święto Bożego Ciała miało duże znaczenie dla XVII-wiecznej szlachty. Radziwiłł wspomina, że nawet w trakcie wyprawy wojennej „Wystawiono cztery ołtarze: jeden u podkanclerzego litewskiego, drugi u biskupa kijowskiego, trzeci u koniuszego koronnego, czwarty u kasztelana krakowskiego”. Samo zaś święto określa jako dzień „...sławny znakomitą procesją”⁷⁹, ponieważ właśnie procesja z Najświętszym Sakramentem stanowiła jego punkt kulminacyjny. Procesji towarzyszyły salwy. Jeśli akurat nie było możliwe uczestnictwo wojska, to gęsto strzelano na komendę⁸⁰. W Radziwiłłowym *Pamiętniku o dziejach...* czytamy: „Wojska piesze i inne z rusznic oraz działa dawały ogni. Wszystkie chorągwie ścielono pod stopy Najświętszego Sakramentu”. Podniosłą atmosferę podkreślała orkiestra „tak obozowa jak i kościelna”, która urządziła „miły koncert”⁸¹. Była to okazja publicznej manifestacji wiary, a podniosły charakter procesji podkreślało uczestnictwo ważnych dostojników kościelnych oraz państwowych. Cytowany pamiętnikarz przytacza obraz procesji, w której „...szła królowna, królewicz Kazimierz i niemal wszyscy senatorowie”⁸².

W czasach przedchrześcijańskich pod koniec czerwca odprawiano święto na cześć słońca i miłości. Przez lata forma obrzędów podlegała modyfikacjom, część praktyk starał się zaadaptować Kościół. Mowa o tzw. sobótce – wesołej zabawie, która pomimo ludowego charakteru cieszyła się dużą

⁷⁸ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 62.

⁷⁹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 297.

⁸⁰ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 62.

⁸¹ A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 297.

⁸² Tenże, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 1, s. 345.

popularnością wśród XVII-wiecznej szlachty⁸³. Daniel Naborowski napisał o tym wiersz *Dafnis świętojański z roku 1611*; utwór ilustruje charakter obrzędu:

Już słoneczny promień złoty
Od rannego Euroty
Przychodząc do kresu swego
Mijał Raka gorącego
Gdy pastuszki, siadłszy w chłodzie
Przy jasno ciekącej wodzie,
Sobótkę w zielonym gaju
Wznieciły według zwyczaj...⁸⁴

Główną atrakcją stanowiło ognisko. Przy nim zbierali się mieszkańcy danej wsi lub miasteczka wraz ze swymi urzędnikami. Panowała radosna, serdeczna atmosfera, a żartom i śmiechom nie było końca. Młodzież skakała przez ogień, wszystkiemu towarzyszyła muzyka, tańce i alkohol.

Z sobótką łączył się zwyczaj zbierania ziół. Specjalne znaczenie miała bylica, którą przystrajano domostwa i której używano do plecenia wianków. W niektórych regionach kultywowano wiarę w legendarny kwiat paproci. Szczęśliwy jego znalazca miał uzyskać wszelką pomyślność.

Po przyjęciu chrześcijaństwa tę popularną uroczystość zaczęto oficjalnie obchodzić na cześć św. Jana Chrzciciela. Znaczna część ludności pozostawała wierna dawnym praktykom, uznając ją za święto słońca, miłości, oczyszczenia przez ogień i wodę. Kościół zwalczał te zwyczaje. Na miejsca obrzędowe przybywali zakonnicy z krzyżami, urządzano specjalne procesje, wydawano zakazy. Część szlachty popierała takie stanowisko, w szczególności ewangelicy, w swej

⁸³ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 64.

⁸⁴ D. Naborowski, *Poezje*, Kraków 2003, s. 78.

postawie jeszcze bardziej stanowczy niż katolicy. Na terenach, na których przeważali przedstawiciele wyznań reformowanych, tradycja prastarego święta została mocno ograniczona, a z czasem zniknęła zupełnie. Nie można jednak zapominać o tym, że sporo przedstawicieli najwyższej warstwy należało do zwolenników dawnego zwyczaju⁸⁵. Przykładem jest Jan Gawiński, w jednym ze swych tekstów zdecydowanie broniący sobótki, uznając ją za nieszkodliwą, radosną uroczystość:

Jan święty Chrzyciel przyszedł. Więc pałą sobótki,
A wkoło niej, śpiewając, skaczą wiejskie młódki.
Nie znoście tych zwyczajów! Co nas z wieków doszło
I wiekiem się ustało, trzeba by w wiek poszło...⁸⁶

Usilne działania przeciwników sobótki przyniosły efekt i niektóre tradycje zostały wykorzenione. Święto jednak nie zanikło i, choć może w mniej barwnej formie, przetrwało przez następne wieki. Warto jednak podkreślić, że charakter tych praktyk był raczej ludowy⁸⁷.

Ważne miejsce w kalendarzu liturgicznym zajmowała uroczystość Wniebowzięcia Marii Panny, inaczej Matki Boskiej Zielnej, obchodzone 15 sierpnia. Zwykle urządzano wówczas dożynki⁸⁸. Z tej okazji chłopci pletli bogato zdobiony wieniec i zanosili go do dworu. Na zakończenie odbywała się biesiada, zwykle obficie zakrapiana alkoholem⁸⁹. Słowa

⁸⁵ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 235–237.

⁸⁶ *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, Kraków 1882, s. 233.

⁸⁷ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 236.

⁸⁸ J. S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, s. 68.

⁸⁹ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 238.

utworu Gawińskiego są odzwierciedleniem panującej w do-
zynki atmosfery:

Z pól w gumna jedzie Ceres. Pszennego towaru
Dość pan wesół, że będzie miał z czem do browaru;
Żeńcy, żniwo skończywszy, panu wieniec wiją,
A skacząc po bębunku piwo piją⁹⁰.

Choć Matki Boskiej Zielnej należało do ważnych uro-
czystości kościelnych, to dla szlachty nie przedstawiało ono
aż tak dużego znaczenia, przynajmniej jeśli chodzi o samą
oprawę.

W kalendarzu liturgicznym ostatnią ważną uroczysto-
ścią był wspomniany już – dzień św. Marcina. Przypadał
na 11 listopada i stanowił zakończenie zajęć polowych. Pra-
cujący na polu wieśniacy mogli odpocząć od swych obowią-
zków, nawet młyny czy wiatraki „miały wolne”⁹¹. Szlachta
przyjmowała daniny od chłopów. Dzień ten uznawano za
początek zimy i chętnie snuto przepowiednie co do pogody
podczas nastającej pory roku. Często wróźono z kości pier-
siowej gęsi, która stanowiła tradycyjną marcińską potrawę.
Poeta Jan Gawiński pisze o tym zwyczajach:

Gotuj na stół tłustą gęś, zwróżył z niej o zimie,
Mokre li albo mroźne rządy swe obejmie,
A nie żałuj naczynia dobrej myśli: wina!
Tego żąda po tobie twa wierna drużyna⁹².

Dzień św. Marcina jest często wspominany przez pa-
miętnikarzy. U Paska czytamy: „Oporządziwszy się tedy

⁹⁰ *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, s. 233.

⁹¹ Z. Kuchowicz, *Z dziejów obyczajów polskich XVII i I poł. XVIII wieku*, s. 239.

⁹² *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*, s. 237.

w domu, w sam fest Marcina ęgo wyjechałem z domu..."⁹³ Podobne adnotacje znajdują się u Samuela Maskiewicza, Łosia, Teodora Hieronima Obuchowicza. Nie mówią oni co prawda o specjalnych zwyczajach z tym dniem związanych, wydaje się jednak, że było to na swój sposób istotne święto, stanowiące pewną cezurę, zakończenie jednego etapu i rozpoczęcie nowego.

* * *

Opisane praktyki religijne potwierdzają, że święta kościelne miały bardzo duże znaczenie w życiu XVII-wiecznego szlachcica. Zwyczaje, obrzędy związane z poszczególnymi uroczystościami stanowiły urozmaicenie codziennej egzystencji, łagodziły lęk przed zjawiskami negatywnymi, tłumaczyły niektóre zależności świata przyrody, a nade wszystko należały do zewnętrznych przejawów wyznawanej wiary. W świetle źródeł przedstawiciele omówionej grupy społecznej z reguły chętnie i sumiennie wypełniali swoje powinności w tym względzie, a wiara była w ich życiu zwykle bardzo ważna. Zdarzały się, oczywiście, odstępstwa od przyjętych norm postępowania czy swego rodzaju religijność „na pokaz”. Bez wątpienia tradycja szlachecka i chrześcijański rytuał doskonale się uzupełniały, zaś wystawna oprawa religijnego wydarzenia idealnie wpisywała się w sarmacki model kulturowy.

⁹³ J. Ch. Pasek, *Pamiętniki*, s. 133.